



Johnny Weissmüller i Maureen O'Sullivan, w filmie „Człowiek Małpa“.



Jackie Cooper, genialny bohater „Czempa“.



Wegrzyn jako Łukaszyński w „Księżniczce Łowickiej“.



Charles Bickford.



„S. O. S. Eisberg“, film zrealizowany przez ekspedycję polarną „Universalu“.

# Łódź w ilustracji

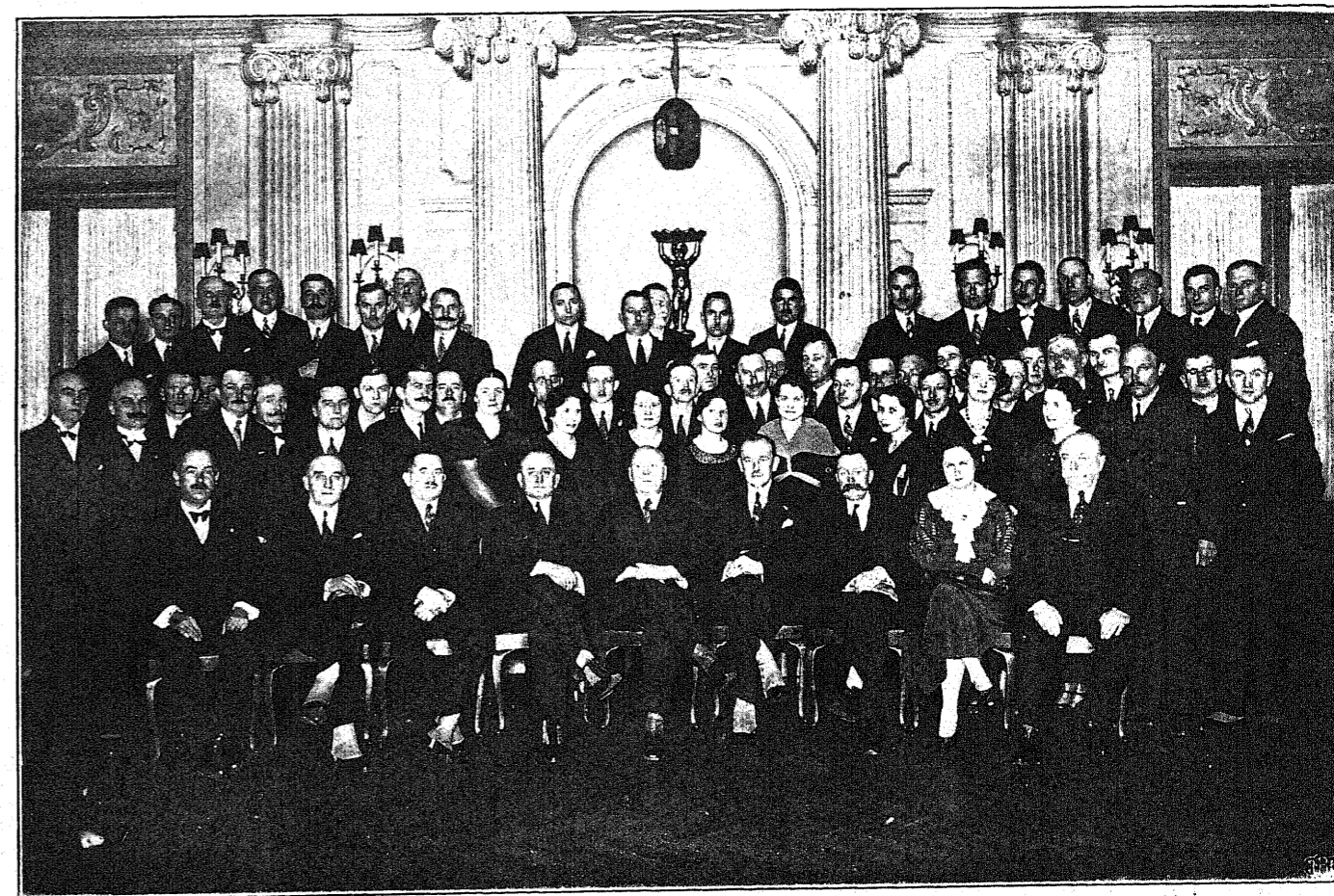
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK IX.

NIEDZIELA, dnia 5 lutego 1933 roku

Nr. 6

## POŻEGNANIE NACZELNIKA WYDZ. ROLNEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO



Z powodu przeniesienia dotychczasowego naczelnika Wydziału Rolnego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi inżyniera Zygmunta Szostaka na wyższe stanowisko do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie, zorganizowane rolnictwo województwa łódzkiego urządziło ustępującemu naczelnikowi pożegnalny obiad w „Złotej Sali“ Grand Hotelu w Łodzi, w którym wzięło udział około 80 przedstawicieli rolników z całego województwa. Na zdjęciu widzimy uczestników pożegnania z p. wojewodą Jaszczoltem i naczelnikiem inż. Szostakiem na czele.

Fot. A. Meyer, tel 108-81

## A jednak najlepszy przyjaciel...

Banalny obrazek — ławka w alei parkowej i samotny człowiek. Pan Karol w zamyśleniu rysuje na piasku kreski, kółka, kładzie draty — bezmyślnie. Jakies porachunki z samym sobą, bilans przeżytych lat — suma niewyraźna:

—...tak, tak, piąty krzyżyk. Ciekawym co się dzieje z moimi dawnymi kolegami. Jedyny przyjaciel, jakiego miałem, zniknął z horyzontu. Nie widziałem go od trzech lat. Tak, tak. A możeby tak złożyć mu nie spodziewaną wizytę? Coprawda jest żonaty ale cóż mogą szkodzić żonie odwiedziny przyjaciela?

Poderwany myślą serdecznej pogawędki wstał z ławki i ruszył w kierunku bramy.

Przyjaciel mieszkał tak jak dawniej, na Kruczej. Przywitał go z rozwartymi ramionami.

— Karol! Kopę lat — co się z tobą dzieło, nie dawałeś znaku życia, ty dziwaku!

— Tak jak i ty.

—Dobrze, ale ja mam żonę i dom. kłopoty rodzinne — a ty jesteś sam. Chwała Bogu, że sobie wogóle o mnie przypomniałeś, siadajże mój drogi i opowiadaj.

— Cierpliwości! Muszę ci się przedewszystkiem przyjrzeć. Bardzo się zestarzał?

Nie zdążył jednak tego uczynić, kiedy przyjaciel słowami:

— Przepraszam cię mój drogi, na chwilę, o tej porze mam właśnie Londyn—przerwał rozpoczętą rozmowę.

Karol mógł narazie obserwować jego dyskretnie przysłoniętą łysinę. Po chwili w pokoju rozległo się bełkotanie głośnika. — Przyjaciel zaelektryzowany obrócił się ze słowami:

— Londyn — rozumiesz?

— Właśnie, że nic nie rozumiem, ale ty też niewiele zdaje się.

— Nie o to chodzi. W tej sekundzie mam Londyn. Za chwilę mogę być w Madrycie, Barcelonie, Paryżu, Belgradzie, Bukareszcie. Wszędzie w przeciągu minuty.

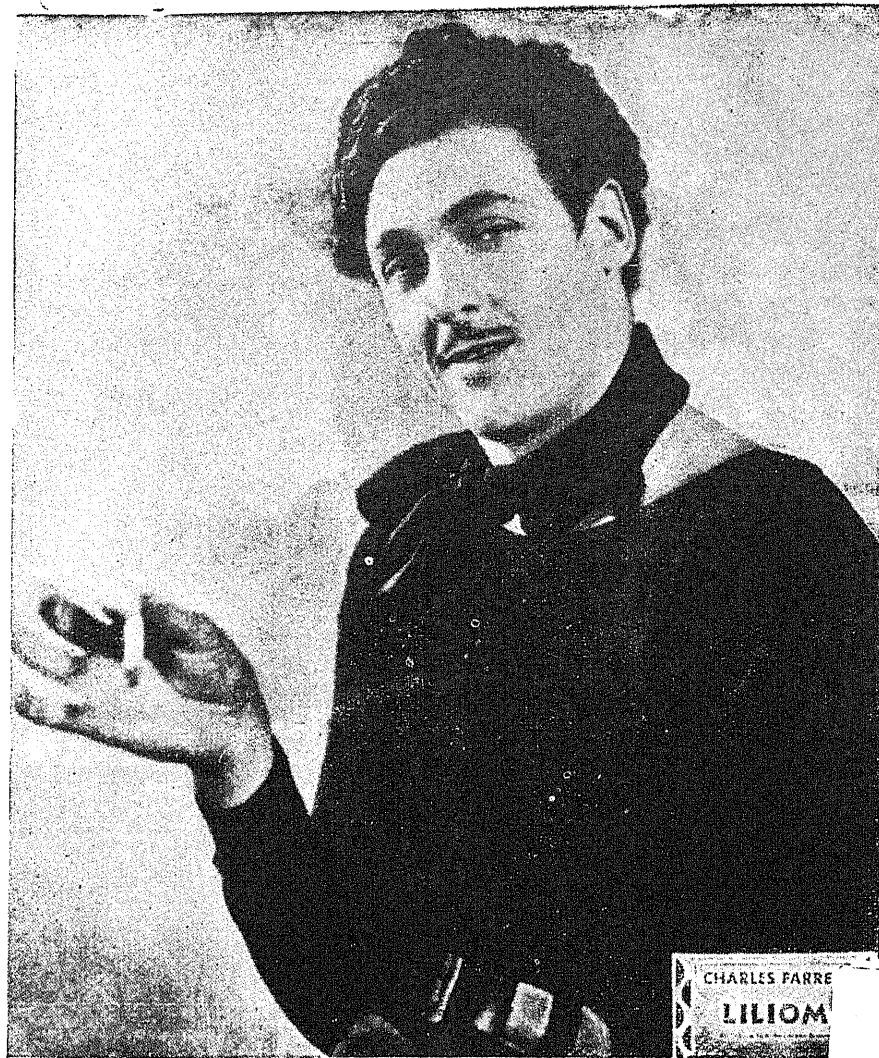
— Nic nie rozumiejąc, łapiąc fragmenty koncertów, których nawet nie zdążył usłyszeć, bo leciysz dalej.

— Ach, ty nie masz w sobie zupełnie żyłki radjoamatora.

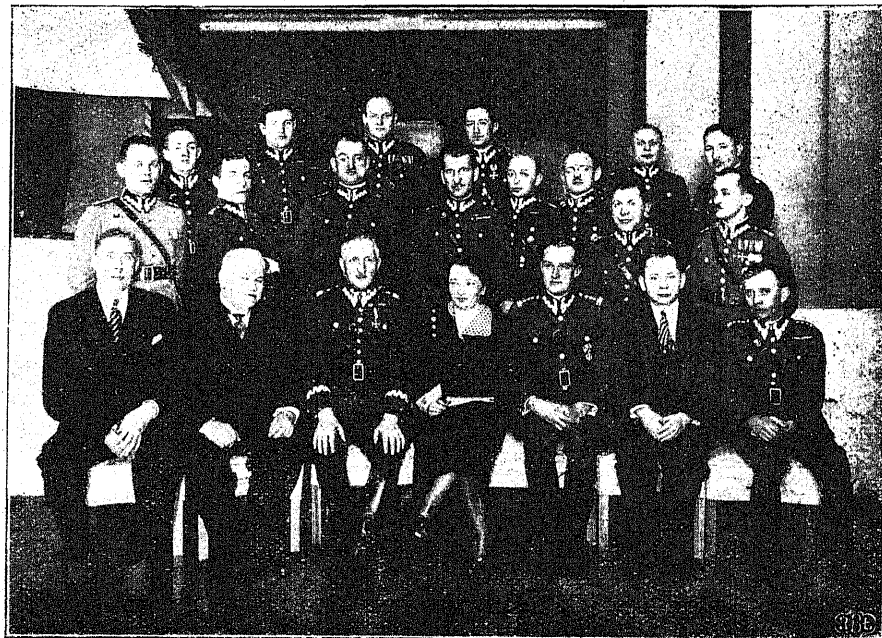
— No, ale mam za to w sobie żyłkę zdrowego rozsądku i słucham programów naszych stacji, które rozumiem, w których mam starych dobrych znajomych i przyjaciół. I to, wierząc mi, wypełnia niejednokrotnie puste godziny starego kawalera. Widzisz, twoje złe pojęte radjoamatorstwo pozbawia cię nie tylko przyjemności prawdziwego słuchania, ale i chęci pogadania po tylu latach niewidzenia się ze starym przyjacielem. Ale czemu tak badawczo wpatrujesz się we mnie, co ci się stało?

— Nic, nic... tylko.. ot, przypomniały mi się nasze dawne szkolne czasy, kiedy to przemawiałeś na zebraniach Bratniej Pomocy i zawsze wszystkich umiałeś przekonać, zawsze miałeś rację.

— Widzisz, mój stary, i tym razem przekonałem cię także!



Charles Farrel.



Oficerowie miejskiego pułku P. W. urządzili pożegnanie odchodzącej z Łodzi p. Zofji Wilczyńskiej, inspektorowi szkolnemu. Uroczystość ta odbyła się w lokalu garnizonowego kasyna oficerskiego. W pożegnaniu wzięli udział: d-ca 10 Dywizji Piechoty gen. Olszyna-Wilczyński, d-ca 28 p. S. K. plk. Bratro, zastępca dcy pułku ppłk. dypl. Umiastowski, dr. Tomaszewski, inspektor szkolny p. Kotula oraz zaproszeni goście.

## Nowojorskie hotele!

Nowojorska książka telefoniczna zawiera przeszło 500 nazw hoteli. Choć prawie wszystkie większe hotele na świecie są do siebie bliźniaczo podobne, hotele nowojorskie mają coś, co czyni je odrębnymi. Hotel „Astor“ np. znajdujący się w samym centrum dzielnicy teatralnej, gdzie ześrodkowało się życie nocne New-Yorku, stracił swe znaczenie hotelu mieszkalnego, zdobywając sobie miano „Bankett Capitals“ — gdzie się odbywają największe bale i uroczystości sezonu.

Innego rodzaju znów są dwa bliźniaczo podobne do siebie hotele: „Pensywalja“ i „Commodore“. Odnaczają się one jednakowym stylem, posiadają bezpośrednie połączenie z wielkimi dworcami kolejowymi Nowego Jorku. oba mają własne życie „podziemne, to znaczy — nietylko 8 piętra kolei podziemnej, ale własne ulice, sklepy i restauracje w podziemiach. W hotelach tych podróży ma wszystko pod ręką. Radio, telefon i notes na każdym stoliku nocnym, woda zimna i gorąca, gazety, specjalna szafa do ubrań, z której po upływie pół godziny wyjmuje się je odświeżone, oczyszczone i uprasowane.

Hotel „Savoy“ jest obecnie najelegantszym hotelem metropolii. Żaden hotel w Europie nie może mu dorównać pod względem przepychu. Tutaj mieszkają potentanci filmowi i arystokracja finansowa. Zwykły śmiertelnik nie może sobie pozwolić na zamieszkanie w tym Palace'ie. Rachunek dzienny przewyższa tygodniową pensję przeciętnego urzędnika. Urządzenie apartamentów nie ma charakteru koszarowego, każde wewnątrz urządzone jest tam z uwzględnieniem smaku indywidualnego jego mieszkańców.

Hotel St. George mieści się w dzielnicy Brooklyn'u vis a vis Wall-street. Pokoje tego hotelu są maleńkie jak dla lalek, ale przytulne, z patentowanymi, rozkładanymi meblami, dzięki którym tylko w nocy zamieniane są na pokoje sypialne. Niektóre piętra przeznaczone są wyłącznie dla ko-



W ubiegłym tygodniu w Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyło się uroczyste zaprzysiężenie nowych ławników Sądu Pracy z grupy pracowników. Zaprzysiężenia dokonał sędzia Sądu Pracy p. Zawadzki.

biet i wstęp panom jest tam surowo wzbroniony. Prześliczny ogród na dachu, pływania, stanowią osobiwość Nowego Jorku.

Wreszcie nowopowstały hotel „Waldorf-Astorja“, należący do byłego długoletniego gubernatora stanu New-York, A. E. Smitha, stara się prześcignąć inne zakłady tego rodzaju urządzeniem stylowym wnętrza, przystosowanym do gustów europejskich raczej. Są tu np. piętra urządzone i umeblowane w stylu renesansu, w stylu biedermeier w stylu Ludwika 15-go itd. Wszędzie rzeźby i obrazy z danej epoki. Dywan wyścielający hall wejściowy należy do najwięszych okazów tego rodzaju, a nad wykończeniem jego pracowano przez półtora roku. W Waldorf-Astorja zbierają się przedstawiciele t. zw. górnych dziesięciu tysięcy.



S. p. Karol Hoffrichter, przemysłowiec m. Łodzi, ruchliwy działacz społeczny, syn pioniera przemysłu łódzkiego i założyciela fabryki wyrobów bawełnianych w r. 1840, zmarł dnia 24 stycznia 1933 r.



Głośny był w Łodzi proces Kuchciaka i jego bandy, która dokonała napadu bandyckiego i zamachu bombowego. Jak wiadomo wszyscy ukarani są długoletniem więzieniem. Na zdjęciach widzimy członków bandy Kuchciaka wprowadzanych przez policję do Sądu Okręgowego na rozprawę.

## Dusze przyszłych kobiet.

Niezmiernie ciekawe uwagi nasuwa książka Elsy Croner pt. „Psychika młodzieży żeńskiej“.

Dzisiejsze dziewczęta. Kim są? Jakie są ich ideały i dążenia? Jaki jest oblicze duchowe podrastających dziewcząt? Szereg ciekawych, niepozabawionych głębszego ogólnego znaczenia odpowiedzi daje na to Elsa Croner, wielka znawczyni psychiki i duszy dziewcząt doby dzisiejszej.

Croner dzieli wszystkie dziewczęta całego świata cywilizowanego na pięć typów: macierzyński, erotyczny, romantyczny, trzeźwy i intelektualny.

Dziewczyna typu macierzyńskiego widzi w zajęciu się dzieckiem jedyny i właściwy cel, oraz wartość własnego życia. Nie ma pociągu do nauk ścisłych. W szkole średniej nie zalicza się do wybitnych uczennic, choć jest obowiązkowa i sumienna. Zainteresowanie się mężczyzną ujawnia się u niej później, niż zainteresowanie się dzieckiem. To ostatnie występuje wcześniej już przy zabawie lalkami. „Chciałabym mieć z dziesięciorgo dzieci, gdyby się to mogło stać bez mężczyzny“ — zaczyna się pewien pamiętnik podlotka.

Pewną odmianą typu macierzyńskiego jest typ społeczny. W życiu psychicznym młodej dziewczyny, która pracuje w jakiejkolwiek dziedzinie dobroczynności społecznej — dźwięczy zawsze silnie nuta macierzyństwa.

Typ erotyczny, charakteryzuje wybujały seksualizm duchowy, objawiający się wcześniej obudzoną zmysłowością i zalotnością.

Dziewczyna typu erotycznego nie posiada w okresie dojrzewania tych cech, które nazywamy „dziewczęciami“, jak nieprzystępnność, duma, wstydlivość, szorstkość. Spojrzenia zapraszają do kokieterji, flirt staje się najponętniejszą rozrywką każde słowo, i każdy ruch mają na celu: „podoać się“.

Typ romantyczny młodej dziewczyny żyje iluzjami. Każde osobiste doznanie spowija w czar wyobraźni. Dziewczęta romantyczne nie „durzą się“, jak inne, ale „ubóstwiają“. Miłość nie stanowi dla nich igraszki, lecz punkt ośrodkowy całego życia romantyczną adorację wybranego człowieka w zupełności wolną od zabarwienia seksualnego.

Przeciwieństwo typu romantycznego — to typ trzeźwy, najtrudniejszy do zbadania, jakkolwiek w życiu psychicznym dziewcząt jej kategorii niema momentów nieoczekiwanych. Nie marzą one, nie mają ideałów, ani egzaltowanych pragnień, nie obawiają się silniejszych rysów indywidualnych są chłodne, odporne na wpływy, surowe dla drugich, mają pociąg do gospodarstwa i zawodów praktycznych, a wstręt do poezji.

Oczywiście istnieje między temi typami — bogata serja typów pośrednich.

Ciekawy jest podział typów w różnych krajach Europy. We Francji np. przeważa typ erotyczny, w Anglii trzeźwy, w Polsce do niedawna najsilniej występował typ romantyczny.

Oto — „dziewczęta doby dzisiejszej“.



Stary Augsburg.— Okazałe budynki łączące w sobie niemiecki i włoski styl renesansu. Ratusz z wieżą.



W gmachu S.K.S. przy ul. Ckwerowej 1, odbył się tradycyjny „Oplatek“, urządzony staraniem oddziału V-go Żeńskiego Zw. Strzeleckiego. Na zdjęciu uczestnicy uroczystości z prezesem Zarządu Oddziału p. Marją Jancarową na czcile.

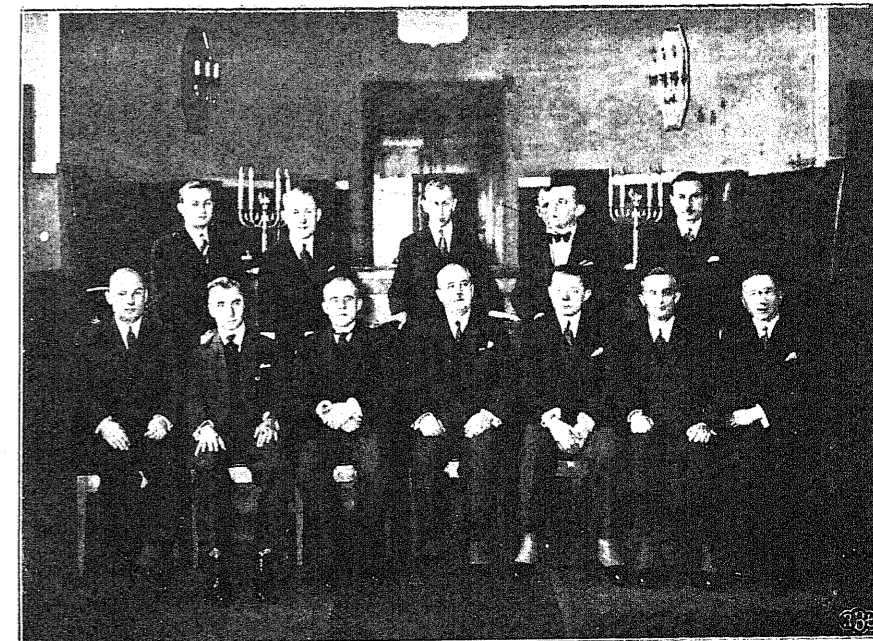
## Okrety-widma.

Najlepsi eksperci, mimo drobiazgowych dochodzeń, nie zdołali wyświecić, jaka była istotna przyczyna wybuchu pożaru na „Atlantiku“.

Nie jest to zapewne ostatnia ofiara niszczącego żywiołu. Kroniki żeglugi morskiej zanotowały również wiele podobnych wypadków, jakie wydarzyły się w przeszłości. Przypuszcza się, że okręty, które w zeszłym stuleciu i dawniej, wyruszywszy w podróż, więcej nie powróciły do macierzystych portów, spłonęły na morzu. Nie pozostawiały zazwyczaj żadnego śladu i tajemnicę ich tragicznego kresu pochłonęło morze. O ile burza morska powodowała katastrofę, zawsze prędzej czy później można było znaleźć szczątki statku, i w ten sposób dojść do przyczyn tragedji na odległych szlakach morskich. Okrety, które ginęły bez śladu w większej ilości wypadków, jak się zdaje zniszczył pożar.

Kilka lat przed wojną, francuski transportowiec, na którego pokładzie znajdowały się oddziały wojska, wypłynąwszy z portu Rochefort więcej już nie powrócił. Nieco później angielski statek pasażerski „Waratah“, obsługujący linię Londyn—Melburne, w tajemniczych okolicznościach zatonął. Nie zdołano wyświecić, czy poszedł na dno wskutek zderzenia, mgły, tajfunu, czy też ognia. Katastrofa sławnego okrętu „Prezydent“ jest może najwymowniejszym przykładem tych tajemniczych okoliczności: w jakich tonęły okręty, nie pozostawiając najmniejszego śladu. 11-go marca 1841 roku parowiec „Prezydent“ opuścił Nowy York, biorąc kurs na Liverpool. Należał on do najlepszych okrętów tych czasów i słusznie był dumą marynarki angielskiej. — wioził licznych pasażerów, oraz towary wartości kilku milionów. Długo jednak nie wracał do przeznaczonego portu — Anglja i Ameryka były tym faktem niesłychanie poruszone i gubiono się w najróżniejszych domysłach. Sądono najpierw, że z powodu defektu maszyny, zapędziły go wiatry aż na morze, oblewające Lابلador, i tam uwiązł między lodowcami. W kierunku tym wysłano kilka jednostek marynarki wojennej, które nie zdołały odszukać zaginionego okrętu.

Inni znów przypuszczali, że „Prezydent“ zboczywszy z kierunku dostał się na morze Sargasse, gdzie stał się więzieniem traw morskich, które w tej części oceanu rosną w wielkiej ilości. Biuro hydrograficzne marynarki brytyjskiej zdemontowało to przypuszczenie, stwierdzając, że roślinność morska nie mogła stanowić przeszkody dla tak potężnego okrętu. Liczono się także z domysłami tych, którzy sądzili, że transatlantyk uległ strzaskaniu o rafę podwodną, albo też stał się ofiarą wulkanicznych wstrząsów podwodnych. Długo nie chciano wierzyć w Anglii, że okręt „Prezydent“ zatonął. Spodziewano się że jednak zawinie do Liverpoolu. W tym celu, na szczytach pagórków przybrzeżnych i głęboko w kraju



Pożegnanie przez P. P. Wiceprokuratorów i Podprokuratorów, Prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi d-ra Jana Markowskiego, mianowanego Prokuratorem Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

rozstawiono wiązki chrostu aby je zapalić w razie przybycia „Prezydenta“ do portu. Zdarzyło się rzeczywiście, że je zapalono i radość w całej Anglii była niebywała. Pewnego bowiem wieczoru w Londynie, osobnik jakiś wręczył woźnicy suty napiwek i List wedle słów tajemniczego człowieka za śpieszniej udał się do siedziby kompanji, której własnością był zaginiony parowiec. Eist wedle słów tajemniczego człowieka za wierać miał pomyslnie wiadomości o losie okrętu. Woźnica jadąc przez miasto z niebywałą szybkością, krzyczał po drodze: —

„Prezydent“ zawiął do portu“. Wiadomość lotem błyskawicy rozeszła się po mieście i w całym kraju. Parlament przerwał posiedzenie, banki i sklepy zostały zamknięte. Wszyscy wylegli na ulice, w wielkiej radości oczekując dalszych wieści. Nazajutrz przekonano się że wszyscy którzy uwierzyli w ocalenie „Prezydenta“ padli ofiarą kawału jakiegoś niepoczytalnego osobnika. Mimo to, wielu spodziewało się zobaczyć jeszcze okręt — tak wielką dumą narodu angielskiego był „Prezydent“



Z pobytu górali zakopiańskich w Lipsku. Na zdjęciu widzimy od strony prawej przedstawiciela Kupców Polskich w Lipsku (1), dyrektora Lewisza (2), p. Jana Witkowskiego (3) — przedstawiciela Konsulatu p. H. Schulzinger (4), radcę Mierczyńskiego (5) oraz p. J. Obrachta (6) kierownika wycieczki górali.

## Jak sprawdzić przewód zerowy z sieci prądu stałego?

W dobie obecnej zaopatrują się zwolennicy radjoodbiorników lampowych przeważnie w odbiorniki zasilane prądem z sieci oświetleniowej. Rozumie się, że odbiornik taki można zastosować tylko tam, gdzie jest do dyspozycji prąd elektryczny. Może to być prąd zmienny lub stały. O ile jest do dyspozycji prąd zmienny, to niema żadnego kłopotu z załączeniem odbiornika do sieci. Wystarczy, by urządzenie odbiornika było dostosowane do napięcia prądu sieci, a dołączenie nie przedstawia żadnych trudności.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa przy korzystaniu z sieci prądu stałego. Prąd ten jest rozprowadzony z elektrowni systemem dwu, a niejednokrotnie trzyprzewodowym.

System trzy-przewodowy spotykamy najczęściej w miasteczkach na Pomorzu i w Pozańskim. Polega on na tym, że z elektrowni wychodzą trzy różne przewody, z których jeden posiada napięcie „plus“ 220, a drugi „minus“ 220 wolt, w stosunku do przewodu trzeciego, który jest uziemiony, czyli posiada w stosunku do ziemi potencjał zerowy. Wobec tego przewody napięcie, pierwszy i drugi, są w stosunku do siebie pod napięciem 440 woltów. Oczywiście, pełnego takiego napięcia nie wprowadza się do mieszkań, a tylko jego połowę, to znaczy przewód „plus“ 220 woltów i przewód zerowy lub też minus 220 woltów i przewód zerowy.

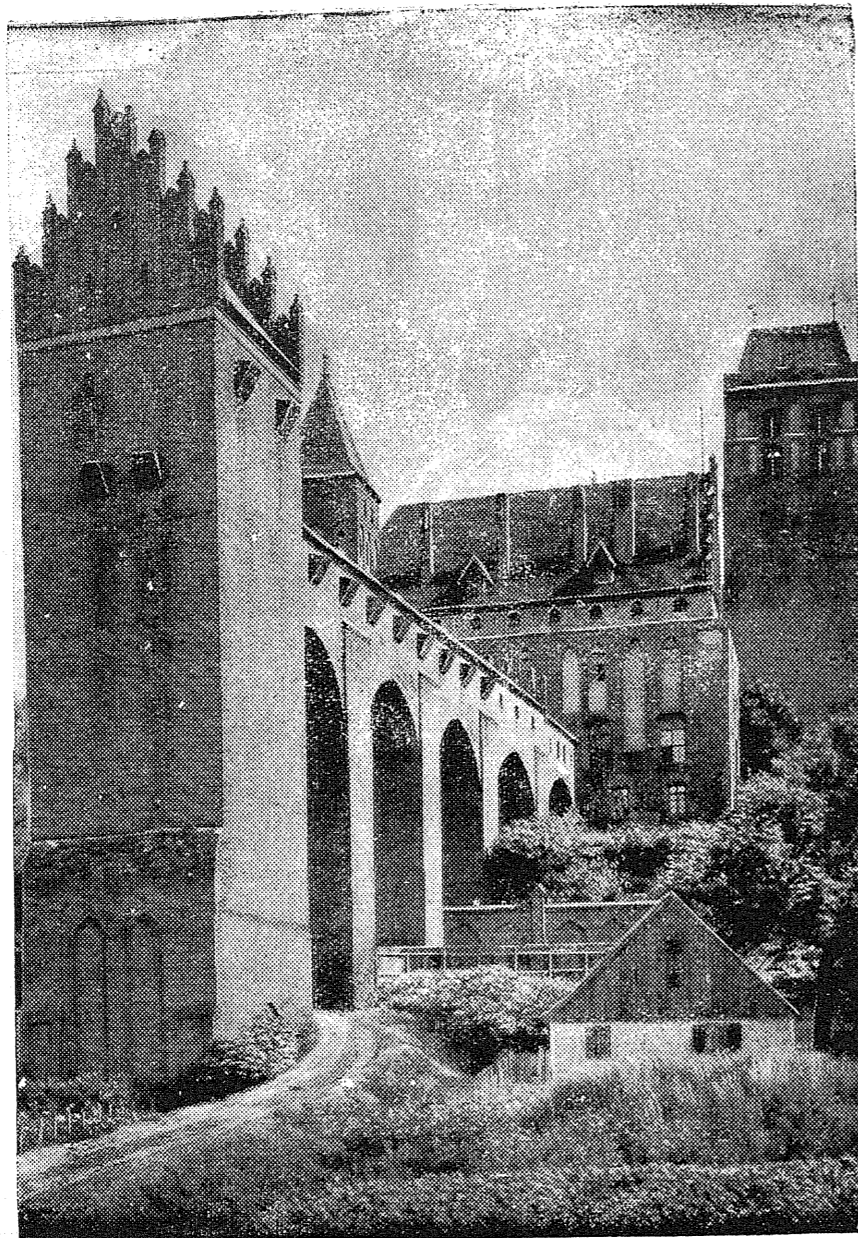
Zachodzi teraz pytanie, w jaki sposób można rozpoznać, który z tych przewodów jest właśnie przewodem zerowym?

Sprawa jest bardzo prosta i niegrożąca żadnym niebezpieczeństwem. Używa się do tego celu zwykłej żarówki elektrycznej, jaką stosujemy przy oświetlaniu mieszkań, oraz obsadki do tej żarówki z dwoma izolowanymi kabelkami, wychodzącymi z tej obsadki. Długość kabelków zależy od tego, w jakim miejscu będziemy przeprowadzali doświadczenia.

Samą czynność doświadczenia wykonujemy następująco: Odizolowujemy oba końce kabelków utwierdzonych w obsadce i jeden z nich przyłączamy do dobrego uzie-

mienia (uziemienie radjoodbiornika, rura wodociągowa), drugi zaś kabelk wkładamy odizolowanym przez nas końcem do jednego z utworów kontaktów ściennych. Z chwilą uskutecznienia takiego połączenia żarówka nasza zapali się lub też nie, o ile

żarówka zaświeci się, to mamy dowód, że połączyliśmy się z biegunem „plus“ lub też „minus“ 220 woltów. W tym wypadku drugi przewód dochodzący do kontaktu będzie poszukiwanym przez nas przewodem zerowym.



Stary zamek w Marienburgu, będący dziś zabytkiem. Wzniesiony został w roku 1780.



Instytut Rzemieślniczy w Łodzi prowadzi kurs projektowania malarskiego dla mistrzów malarskich.



„Oplatek“ — w 9-ej drużynie harcerskiej żeńskiej im. B. Wołydyjowskiej.

## Nowe sensacyjne wynalazki Marconiego.

Marconi broni się zawzięcie przed dzieńnikami i nigdy nie chce powiedzieć ani słowa o swych pracach naukowych.

Jednakże jednemu z dziennikarzy holenderskich, udało się wydobyć trochę szczegółów o ostatnich sensacyjnych wynalazkach Marconiego, od jednego z najbliższych jego współpracowników.

Wielki uczony włoski, ostatnimi czasy, zajmuje się doświadczeniami z falami krótkimi, a raczej bardzo krótkimi.

Ażeby uniknąć ciekawych, lub żeby ktoś ewentualnie nie ukradł mu jego tajemnic wszystkie najważniejsze doświadczenia odbywają się na sławnym jachcie „Elektra“, które jest prawdziwym laboratorium pływającym.

Niedawno udało się Marconiemu uzyskać połączenie na odległość 20 klm. na falach „bardzo krótkich“ pomiędzy Watykanem i letnią rezydencją Papieża, pałacem Castel Gandolfo.

Następne doświadczenia wypadły jeszcze lepiej. Połączenie osiągnięto na odległość 160 mil angielskich, wzdłuż Campanilli rzymskiej, na falach o długości tylko 57 centymetrów.

Rezultaty te prześcignęły wszelkie nadzieje wynalazcy.

Można dziś powiedzieć, że jesteśmy na progu nowej epoki w dziedzinie telegrafu bez drutu.

Nowe te poszukiwania Marconiego, uwieńczone tak pięknymi rezultatami, skierowane były w dziedziny, o których myślało dotychczas, że nie można tam nie abso lutnie zrobić.

Te micro-fale (bardzo krótkie), oznaczają się wielkimi zaletami. Na odległości 100 klm. przenikają one przez wszystkie przeszkody, drzewa, domy etc., a nawet przez inne fale.

Pozatem system „micro-radjo“, opracowany przez Marconiego, jest zupełnie niezależny od pogody i wpływów atmosferycznych. Izolacja jego jest zupełna. Emisja może być przyjęta tylko przez tego, dla kogo była przeznaczona. Nakoniec, jest on niesłyszalny tani.

Pragnieniem Marconiego było skonstruować aparat, będący jednocześnie i odbiorczym i nadawczym, dostępnym dla wszystkich.

Doświadczenia na odległościach krótszych udało się w zupełności — pozostaje tylko ulepszyć aparat i powiększyć jego zasięg.

Ponieważ problem zasadniczy fal-ultra-krótkich został rozwiązany, więc i ulepszenie to, jest już tylko kwestją czasu.

Gdy to się uda, wówczas każdy będzie mógł posiadać telefon bez drutu i państwa będą musiały zrezygnować z monopolu telefonicznego, który dzisiaj posiadają.

Ostatniemi doświadczeniem wykazał Marconi, że nie istnieje najmniejsza granica dla fal emisyjnych. Dają one nam również

nadzieję, że po telefonie bez drutu, każdy zwykły śmiertelnik, będzie się mógł również posługiwać telewizją.

Obecnie główną przeszkodą telewizji jest załamywanie się promieni w pewnych okolicznościach, wynikające z interferencji światła.

Teraz, wobec faktu, że promienie ultra-krótkie nie ulegają tym wpływom, przed telewizją otwierają się nowe zupełnie horyzonty.

Jest niezmiernie ważne, że te microfale są nieczułe na wpływy atmosferyczne.

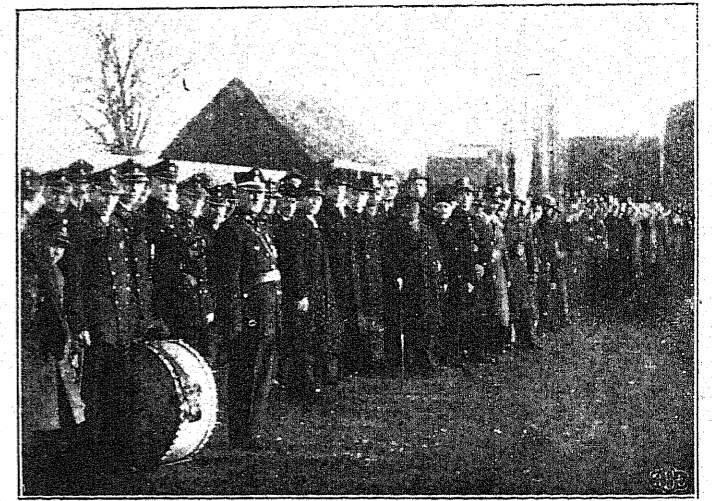
Można powiedzieć, że wynalazca telegrafu bez drutu jest w trakcie przewracania „do góry nogami“ całejszy technicznej i nauk ścisłych z nią związanych.



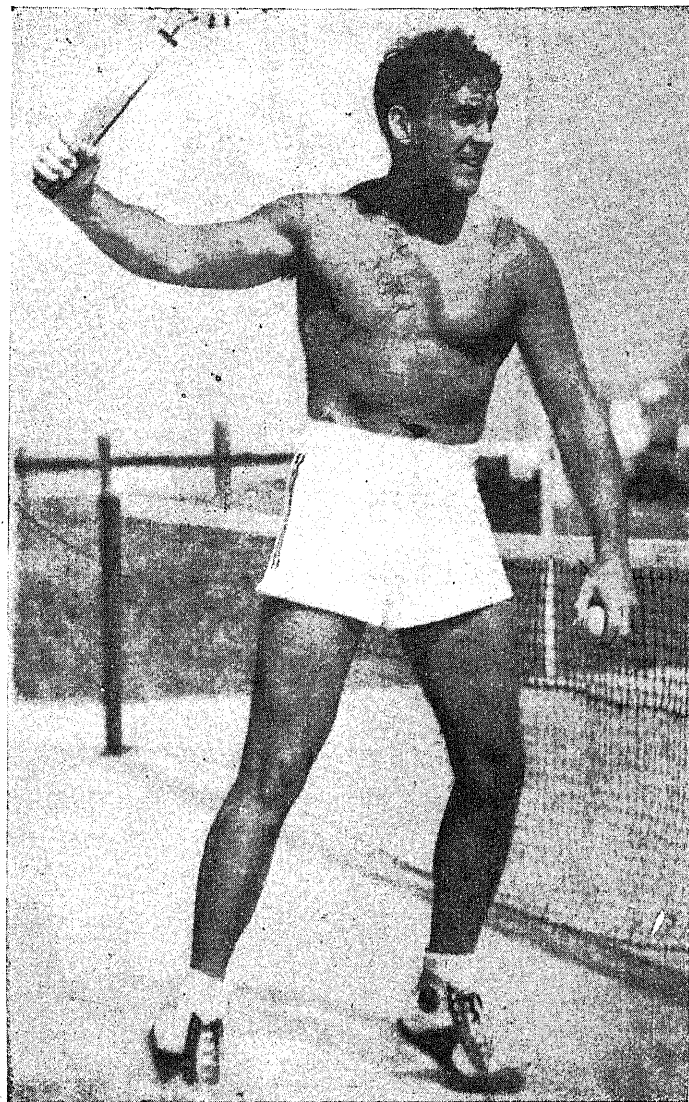
Ks. kanonik Feliks Kąkolewski, proboszcz parafji św. Wojciecha w Chojnach święcił jubileusz 25-lecia pracy kapłańskiej.



Zarząd i sekcja dramatyczna Zw. Rezerwistów Koła Łódź III — Widzew.



Kompanja Związku Rezerwistów Koła Łódź III — Widzew z sympatykami Związku na czele.



George O'Brien, stuprocentowy gwiazdor ekranu amerykańskiego.



Hary Langdon.



Rose Howard.



Mary Duncan.



Lew Ayres, niezapomniany bohater „Na Zachodzie bez zmian” w filmie „Noc w Chicago” (Nigh Wordl) wytwórni „Universal”.



Fragment filmu „Księżna Lowicka” ze Smosarską i Jaraczem.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK IX.

NIEDZIELA, dnia 12 lutego 1933 roku

Nr. 7

## Pamięci bohaterów roku 1863



Celem uczczenia 70-ej rocznicy powstania styczniowego, 5-ty baon Przysposobienia Wojskowego 128 p. p. zorganizował akademię, której program zrealizował hufiec P.W. Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego im. Ewarysta Estkowskiego. Akademię zagał starszy Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego p. J. Urbański, oddając głos dowódcy 5-go baonu P.W. ppr. K. Przesmyckiemu. Po akademii odbyła się herbatka, urządzona przez Zarząd Cechu. Na zdjęciu widzimy uczestników akademii, młodzież oraz pp. por. Ig. Hardego weterana z 1863 r. J. Urbańskiego starszego techu, A. Lutrosińskiego—podstarszego cechu, St. Koneckiego, gospodarza, członków Zarządu Cechu, wreszcie por. Przesmyckiego, por. Lubnickiego, dyr. Seminarjum p. M. Durę i oficerów 5-go baonu P. W.